

TRAKTAT O ODŚNIEŻA- NIU

Edward Hajduk

Czynność odśnieżania jest czynnością praktyczną i wymaga umiejętności od wykonawcy, a także sprawnych narzędzi aby jej wykonywanie było skuteczne. Ze względu na gospodarcze i społeczne znaczenie rzeczowej czynności, może ono być pretekstem do traktatowego jej ujęcia. Są już precedensy wzmacniające przekonanie o sensowności naszego zamysłu. David Hume (XVIII w.) napisał *Traktat o naturze ludzkiej*, w którym zawarte są rozważania z zakresu epistemologii, opisane relacje wiedza człowieka i świat obiektywny i kondycja moralna człowieka.

Tadeusz Kotarbiński napisał *Traktat o dobrej robocie* (1955 r.), w którym dokonał analizy treści pojęć przydatnych do opisu wszelkich działań celowych i zdefiniował pojęcie sprawcy regulujące także praktykę sądowniczą, gdy trzeba orzekać, kto jest a kto nie jest sprawcą czynu prawnie zabronionego.

Propozycje autora *Traktatu o dobrej robocie* odnoszą się do dowolnego rodzaju działania celowego.

Krystyna Daszkiewicz jest autorką *Traktatu o złej robocie* (Wyd II 1984 r.). Opisuje w nim rozliczne edycje złej roboty Polaków - partactwa zwykłego ale także różne przejawy nadużyć władzy, kłamstwa ubrane we wspaniałe szaty utkane z danych statystycznych. Odwołując się do terminologii *Traktatu...* D. Hume'a orzekniemy, że K. Daszkiewicz opisała złą naturę ludzką.

Oba traktaty napisane w drugiej połowie XX w. odczytujemy także tak: można być partaczem w dobrej robocie i mistrzem w złej robocie, co poświadcza zasadność domysłu o tym, że moralne walory roboty nie wyznaczają jakości jej wykonawstwa. Domyślamy się, że taka wiedza motywowała autora *Traktatu o dobrej robocie* do napisania takiego dzieła.

Wymienione traktaty nie dostarczają wystarczających przesłanek do orzekania o tym, co bezspornie przesądza o skuteczności działania praktycznego. D. Hume i K. Daszkiewicz koncentrują się na opisie natury człowieka, co może sugerować, że sprawstwo skutecznie wyznaczają walory sprawcy: wiedza, umiejętności, motywy działania, determinacja w dążeniu do celu. Autor *Traktatu o dobrej robocie* przekonuje czytelnika, że dzieło udatne powstaje, gdy twórca ma wiedzę merytoryczną i umiejętności przydatne do jego tworzenia, korzysta z narzędzi najbardziej odpowiednich i może wybrać tworzywo najbardziej cenne, które urabiane wg reguł mistrzostwa uwieńczone będzie powstaniem dzieła udatnego.

Projektanci instytucji edukacji własne przekonania zawarli w programach kształcenia podporządkowanych przygotowaniu twórców dzieł, niekiedy nie wiadomo jakich. Podobne przeświadczenie o walorach twórców jako wy-

znaczników jakości dzieł przyjmują duchowni z akcentem na walory moralne twórców rzeczywistych lub potencjalnych, które to walory wymagają stałej pielęgnacji.

Role sprawców dzieł a raczej czynów niegodziwych podkreślają sędziowie ferując wyroki skazujące. Przez swoje decyzje wzmacniają pesymistyczne poglądy Th. Hobbesa (XVI- XVII w.) o destruktywnej naturze człowieka.

Niedoceniań narzędzi w tworzeniu dzieł nie daje się obronić. Stwórca wykorzystując narzędzie tworzenia, jakim było słowo stworzył świat najlepszy z możliwych, o czym czerpiemy wiedzę z dzieł filozoficznych G. W. Leibniza. Innym dowodem bezspornym wspierającym przekonanie o udziale narzędzi w tworzeniu dzieła jest dokonanie rewolucji przemysłowej przez konstruktorów urządzeń technicznych a nie przez twórców idei lub autorów nowej koncepcji ekonomicznej organizacji społeczeństwa. Twórcy robotów zastępujących człowieka lub wspomagających człowieka w działaniach praktycznych, w medycynie szczególnie, przypisują urządzeniom właściwe role w tworzeniu dzieł.

Rozpowszechniony jest pogląd o efektywności nauczania prowadzonego przy pomocy środków audiowizualnych, laptopów, internetu. O tym zapewniają nauczycieli producenci i dystrybutorzy takich urządzeń, chociaż wyników badań wspomagających głoszony pogląd nie przywołują. Bardziej skuteczny jest argument wzmacniający postulat domagający się powszechnego dostępu do internetu.

Rewolucji w gospodarce dokonali menedżerowie stosując nowe metody organizowania działalności instytucji produkcji dóbr lub dystrybucji dóbr. Ale optymizm wyrażający się w ocenie przydatności metod zarządzania w dowolnej dziedzinie praktyki społecznej nie ma wsparcia w danych obiektywnych.

Można bronić tezę wiążącą zmiany pożądane w następstwie wprowadzania nowych narzędzi, w tych dziedzinach praktyki, które dostarczają dóbr mierzalnych, służących zaspokajaniu doładnie zdefiniowanych potrzeb lub doładnie zdefiniowanych celów np. lot na Księżyc.

Nie zauważamy udziału narzędzi w zwiększaniu skuteczności udzielania pomocy społecznej, nauczania np. filozofii Kartezjusza lub interpretacji encykliki papieskiej. W pedagogice trwa dyskusja o narzędziach badań, o metodach ilościowych i metodach jakościowych, która z pewnością zaniknie bez ogłoszenia zwycięstwa na punkty lub nokaut przez któregoś z antagonistów.

O znaczeniu tworzywa w tworzeniu dzieła rzetelną wiedzę posiadli jubilerzy, piekarze, rzeźbiarze. Jakość ich dzieła wyznacza też jakość tworzywa. A w ocenie zawodowej pracy lekarzy, duchownych, nauczycieli, pracowników socjalnych dostrzec można eksponowanie ich walorów osobowych jako głównych lub jedynych wyznaczników skutecznego działania. Z tym poglądem solidaryzujemy się broniąc niezastępowalności instytucji edukacji.

Komitet Nagrody Nobla w dziedzinie nauki docenił przydatność tworzywa w rozwoju nowoczesnej techniki rejestracji i przekazie informacji. Nagrodził dwóch fizyków, którzy wyprodukowali tworzywo o dwóch wymiarach nazwane grafenem.

Biegając myślą po różnych obliczach praktyki społecznej zapomniałem o odśnieżaniu. Nakładający karę na właścicieli posesji, którzy nie odśnieżają chodników sugerują tezę empirycznie sprawdzalną- sprawcą niedbalstwa jest podmiot, właściciel posesji. Mass media podały informację, że połowa sprzętu potrzebnego do odśnieżania jest niesprawna i w odśnieżaniu nie może być wykorzystana. Nadawca takiego komunikatu nie podaje genezy niespraw-

ności, co mogło unieruchomić sprzęt, ale usprawiedliwia tym samym zaniebdania w usuwaniu śniegu.

A co wiemy o tworzywie np. jest jego wciąż zbyt dużo, jeszcze przybywa, jest zmarznięte, bardzo mokre itp. Mamy wiedzę o śniegu tak rzetelną jak Eskimosi, którzy stosują siedem oznaczeń konsystencji śniegu. Tworzywo jest „kapryśne” i na jego konsystencję nie mamy wpływu w zakresie redukujących udział narzędzi lub walorów podmiotu w pomniejszaniu rozmiarów tworzywa.

Dalsze rozważania o radzeniu sobie z opisem współczynników działań skutecznych muszą zawiesić, bowiem zostałem skutecznie zachęcony do sprawdzenia jakości narzędzi przydatnych do odśnieżania i praktycznego potwierdzenia możliwości odśnieżania chodnika przy ich pomocy. A jakie będzie moje samopoczucie, jeśli okaże się, że pisanie traktatu o odśnieżaniu uniemożliwiło mi usprawnienie narzędzi potrzebnych do odśnieżania?

Jakimś osłabieniem doświadczanego dyskomfortu jest pewność, że tworzywa podobnie sam sobie nie wybieram pełniąc rolę publiczną w instytucji edukacji. A to uniemożliwia mi ulokowanie uwarunkowań nieefektywnego działania w obszarze niekontrolowanym.

P.S. Nie mogę stanowczo orzec postulatory jakiej teorii respektowałem w tworzeniu tekstu: a) teorii uniwersalnej, b) teorii średniego zasięgu - socjologów, c) teorii lokalnej - nowego pomysłu pedagogów?

STUDENCI WE WCZEŚNIAKU!

W grudniu 2006 r. pękające ściany spowodowały, że władze Uniwersytetu Zielonogórskiego podjęły decyzję o wykwaterowaniu mieszkańców największego uniwersyteckiego akademika. Jakis czas ważyły się jego losy - zburzyć czy modernizować? Wreszcie zapadła decyzja o generalnym remoncie. Projekt zakładał zmianę wszystkiego, łącznie z obniżeniem budynku o 3 piętra. I tak Wcześniak, ze starego, bo już 30-letniego, 10-piętrowego „wieżowca”, stał się 7-kondygnacyjnym, bardzo nowoczesnym i estetycznym obiektem.

24 stycznia 2011 r. zamieszkali w nim pierwsi studenci, którzy nie ukrywali zaskoczenia warunkami, no i radości, że będą mieszkać w najnowocześniejszym akademiku w Zielonej Górze.

Modernizację Wcześniaka rozpoczęto w 2009 r. i zakończono pod koniec ub. roku. W styczniu 2011 r. trwały jeszcze ostatnie prace przy wyposażaniu studenckich pokoi.

W wyremontowanym akademiku znajdują się 94 mieszkania, w tym 10 - na parterze - przystosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych ruchowo. Mieszkania to dwupokojowe segmenty, w których znajduje się aneks kuchenny, wyposażony we wszystkie niezbędne urządzenia gospodarstwa domowego i łazienka. Pokoje są jedno- i dwuosobowe, a w mieszkaniu może zamieszkać od dwóch do trzech studentów. Mieszkania dla osób niepełnosprawnych są jednopokojowe, w których mogą zamieszkać jedna lub dwie osoby. Łącznie w akademiku jest 306 miejsc. Mieszkańcy będą mogli korzystać z dostępu do Internetu, pralni, suszarni oraz pokoju cichej nauki.

Opłatność za miejsce we Wcześniaku jest taka sama jak w uniwersyteckim akademiku SBM przy ul. Wyspiańskiego, tzn. za pokój jednoosobowy trzeba zapłacić 300 zł plus media, a za pokój dwuosobowy - 225 zł plus media. Opłaty za media są ustalane wg wskazań liczników.

Całkowity koszt modernizacji akademika wyniósł 14 mln zł, z czego 11,5 mln zł to środki z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, a 2,5 mln zł z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego z Zielonej Góry, a autorem projektu, również zielonogórska, Pracownia Projektowa Archit.

esa



STUDENCI WYPELNIĄ DOKUMENTY